

# ŚMIERĆ NA DRODZE

Pisk hamulców, głośny trzask, przerwane nagłe słowa. Potem już tylko przeraźliwie głucho cisza. Zginęła, choć mogła jeszcze żyć – niepotrzebnie, za wcześnie. Pozostaje ból, wspomnienie i ten krzyk...

**Wspomnienie 17 Maria Sroczyńska zginęła 16.02.2004 r.**

Zgrzyt hamulców lokomotywy, lecz już jest za późno. Maszynista wie, że w coś uderzył. Pociąg relacji Kluczbork-Poznań zatrzymuje się. Jest wczesny poranek 16 lutego 2003r. Robi się zamieszanie



Smierć p. Marii stała się tragedią dla najbliższych. Strata mamy dla dwóch córek i dwóch synów oraz żony po 26 latach małżeństwa, to dramat nie do opisania. Trudno było się z tym pogodzić i wytłumaczyć dzieciom, że mama wyszła wieczorem do pracy, a rano już nie powróciła.

„Byliśmy szczęśliwym, bardzo udanym małżeństwem” wspomina p. Ireneusz. Nigdy się nie kłóciliśmy. Pamiętam wszystkie domowe uroczystości pełne radości i ciepła rodzinnego. Taka była i taką pozostanie w moim sercu na zawsze.”

W.J. Na zdjęciu sprzed lat p. Maria z synami - Arkadiuszem i Mieczysławem.



# Wywiad z Markiem Piekarczykiem (TSA) Kłamstwo jest strasznie trudne



11 października po raz pierwszy odwiedziła Ostrzeszów legendarna grupa heavymetalowa TSA. Marek Piekarczyk, Andrzej Nowak, Stefan Machel, Janusz Niekraś i Marek Kapłon dali koncert, który należy uznać za jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych bieżącego roku. Aby porozmawiać z wokalistą i frontmanem zespołu trzeba było swoje odczekać w długiej kolejce, żądnych autografów, fanów. To małe poświęcenie okazało się jednak nad wyraz opłacalne. Oto, co powiedział nam M. Piekarczyk.

Po pierwsze gratuluję koncertu i kandydacji. Co robić, żeby przez ćwierć wieku śpiewać na tak wysokim poziomie? Nie śpiewać piosenek, których się nie lubi. Nie śpiewać tylko po to, żeby zarabiał pieniądze, żeby mieć Moze w ustach starego wygi zabrzmi to dziwnie, ale to jest rodzaj postannictwa. Nie muszę udawać nikogo innego, to jest ja. Jeżeli Bóg nie zabrał mi głosu, to znaczy, że jestem jeszcze potrzebny, że muszę jeszcze coś zrobić. Dlatego wychodzę na scenę.

A może to zabawne działanie rock'n'rolla? Rock'n'roll jest wspaniałą, energetyczną, podniecającą, ale taki sam może być jazz, blues, dixyland... Jest mnóstwo energetycznej muzyki. Tu chodzi o to, czy masz energię i czy to ma jakiś wewnętrzny sens dla ciebie samego. Wtedy nie musisz nikogo okłamywać. Kłamstwo jest strasznie trudne.

I w sztuce chyba nie do przyjęcia. Nie tylko w sztuce, ale we wszystkim. Kiedy raz skłamię, muszę pamiętać, co powiedziałem i ciągnąć to dalej. Robi się lawina. Pierwsze kłamstwo rodzi następne. Na scenie to strasznie kosztuje. Cały czas musisz się pilnować.

Ale Wam przez ostatnie 25 lat udało się uniknąć kłamstwa. Cały czas jesteście wierni obranej na początku drodze. Czy łatwo jest być tak konsekwentnym? Bardzo łatwo. Wolno albo szybko, wybór należy do ciebie. Szybko oznacza wejście w jakieś układy, durne systemy, mody. Moda zawsze prowadzi do jednego – do second handu, do przeceny. Sezon się kończy i jesteś na przecenie. Jeśli coś kochasz, to musisz to zrobić dobrze. My mieliśmy tyle czasu, tyle lat gramy, że musieliśmy się nauczyć tego rock'n'rolla. Chociaż nie twierdzę, że umiemy. Cały czas się uczymy. Człowiek musi się uczyć całe życie. To nie jest tak, że „kujemy”, tylko na każdym koncercie odkrywamy się coś nowego, każda płyta jest nowym spojrzeniem, nową nauką. Człowiek ma otwarty mózg.

Czego w takim razie nauczyliście się na dzisiejszym koncercie? Wielu rzeczy. Będę wiedział jutro, gdy

11 października po raz pierwszy odwiedziła Ostrzeszów legendarna grupa heavymetalowa TSA. Marek Piekarczyk, Andrzej Nowak, Stefan Machel, Janusz Niekraś i Marek Kapłon dali koncert, który należy uznać za jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych bieżącego roku. Aby porozmawiać z wokalistą i frontmanem zespołu trzeba było swoje odczekać w długiej kolejce, żądnych autografów, fanów. To małe poświęcenie okazało się jednak nad wyraz opłacalne. Oto, co powiedział nam M. Piekarczyk.

# Zjazd absolwentów GP nr 1 rocznika 1972 Wyróżniliśmy się we wszystkim



Kiedy w 1964r. dobiegła końca budowa nowego budynku Szkoły Podstawowej nr 1 to oni jako pierwsi rozpoczęli w nim naukę. W 35 lat po ukończeniu podstawówki postanowili się spotkać. 27 października odbył się w Ostrzeszowie zjazd rocznika 1972. Uczestnicy spotkania mieli co wspominać. Już sam początek edukacji był dla nich nietypowy. Budowniczo wie nowi siedzieli SP nr 1, tzw. „Tysiąclatki”, nie dotrzymany terminów i pierwszy dzwonek rozbrzmiał nie 1 września, ale dopiero 25 października. Do tego momentu uczniowie rozlokowani byli po innych placówkach – po części w Szkole Podstawowej nr 2 i I Liceum Ogólnokształcącym. Wiele późniejszych wspomnień wiąże się z osobą wychowawcy – Janusza Paprzyckiego. Byli uczniowie ze szczególnym rozróżnieniem mówią o zdarzeniu, które bardzo dobrze obrazuje metody wychowawcze, jakimi się posługiwali. Znalazł mianowicie sposób na ograniczenie zaśmiecania sal lekcyjnych i korytarzy. Podczas zajęć SKS rozdał nieco zaskoczonym podopiecznym cukierki, które zostały niezwłocznie skomsumowane, a papierki tradycyjnie wyładowały na podłozie. Finał sprawy był jednak inny niż zwykle. Pan profesor wybierał papierki i ze słowami „oddaję wam waszą własność” wszedł do klasy, gdzie przebywali wówczas jego wychowankowie. W ten sposób udało się całkowicie wyeliminować problem śmiecania.

Nigdy nas nie strofował w sensie straszenia, nagan, tylko właśnie wychowywał – mówi o swoim wychowawcy Maria Libera (z domu Szymańska). Oceniając siebie i pozostałych kolegów stwierdziła. -Wyróżniliśmy się we wszystkim.



# Młodzi grabowanie chcą skateparku

Pośród wielu pism, jakie każdego dnia spływają na biurko burmistrza Grabowa, niedawno znalazło się jedno pod każdym względem nietypowe. Wyjątkowi byli zarówno autorzy, jak i temat. 110 uczniów Szkoły Podstawowej w Grabowie podpisało się pod petycją o wybudowanie w miasteczku skateparku. Pismo trafiło do Urzędu Miasta i Gminy 5 października. Opatrzono było załącznikiem w postaci odręcznie narysowanego projektu skateparku (za wzór służyły propozycje dostępne w Internecie). Jego autorem i równocześnie inicjatorem całej akcji jest uczeń klasy Vc Szymon Puchala. On i kilku innych fanów deskorolki uznali, że czas działać. Dość mieli korzystania ze skateparku w Ostrzeszowie. Nie dość, że położony z dala od Grabowa, to jeszcze jego obecny stan pozostawia wiele do życzenia. Chłopcy wpadli na genialny w swej prostocie pomysł. Napisali prośbę do burmistrza i zaczęli zbierać pod nią podpisy. W ciągu zaledwie czterech przerw międzylekcyjnych pismo sygnowało 20% uczniów podstawówki.

-Ustawiliśmy się przy parapecie i nieraz były bardzo długie kolejkę, żeby się podpisać - mówi S. Puchala. To argument lepszy od słów. Szymon i jego koledzy liczyli więc, że przemówi do burmistrza i jego współpracowników. Niestety, odpowiedź była negatywna. Jak wyjaśnił Marzena Nawrocka z UMIG, możliwości finansowe gminy nie pozwolą na realizację tak poważnej inwestycji w ciągu najbliższych dwóch lat. Ze wstępnych szacunków wynika, że wybudowanie skateparku pochłonęłoby ok. 100 tys. zł. Tymczasem głównym priorytetem władz jest aktualnie budowa hali sportowej. Nie ma więc mowy o tym, aby w bieżącym i przyszłym roku skatepark został wciągnięty na listę inwestycji. M. Nawrocka podkreśla jednak, że petycja nie została definitywnie odrzucona. Deklaruje, że samorząd wróci do niej, kiedy tylko wygospodaruje pieniądze. -Nie wiemy, czy się poddać, czy dalej przekonywać pana burmistrza - zastanawia się nieco rozczarowany S. Puchala. W innych jego wypowiedziach da się jednak wyczuć dużą determinację, chęć doprowadzenia do końca tego, co rozpoczął. Jego zdaniem lista argumentów za budową skateparku jest długa. Zapewnia, że chętnych do korzystania jest wielu. -Mam kolegów, którzy przychodziliby codziennie. Chłopak widzi też poparcie ze strony dorosłych, nawet

# GOŁĘBIE POWRÓCIŁY DO GOŁĘBNIKÓW



Już jesień. Gołębie dawno powróciły do gołębników, czas podsumować kolejny sezon. Spśród trzech sekcji lotujących w naszym powiecie, pierwsi puchary i dyplomy rozdali hodowcy sekcji Ostrzeszów II. 3 listopada spotkali się w sali Cechu Rzemiosł, by raz jeszcze wspominać i podzielić się wrażeniami z niełatwego sezonu. Składało się na niego 14 lotów „gołębi starych” i 7 „gołębi młodych”. W liczbie tej były dwa loty poza z Holandii, kiedy to gołębie musiały pokonać kilka tys. km, by wyładować w rodzinnym gołębniku. Ale to nie te maratony, lecz całkiem niepozorny lot z Przybiernowa stał się największym wyzwaniem dla gołębi i ich właścicieli. Duża część dołbi nie powróciła do gołębnika. Do dziś hodowcy liczą straty, wielu utraciło wtedy najlepsze okazy. Właściwie trudno zrozumieć, co takiego musiało się stać, bo pogoda była dobra tego dnia. Mówi się, że to wzmoczona aktywność radarowa nad granicą i zakłócenia w polu magnetycznym były przyczyną utraty orientacji przez część ptaków, ale cała prawda o tym feralnym dla wielu locie trudno będzie ustalić. Na szczęście zakończony sezon gołębiach lotów obfitował głównie w radosne chwile. Bo tak naprawdę tylko gołębiowi pasjonaci wiedzą, ilej radości i emocji wiąże się z momentem, kiedy gołąb po dalekim locie staje w proggu rodzinnego gołębnika. Najwięcej tych szczęśliwych momentów przeżywali Eugeniusz i Jarosław Działakowie – mistrz w kategorii „gołębi starych”. Udany sezon miał także Grzegorz Hyrza – wicemistrz wśród „gołębi starych” i mistrz w kategorii „gołębi młodych”. Zadowolony z zakończonego sezonu powinien i być prezes sekcji Jarosław Zagórski i jego 12-letni syn Adam, najmłodszy z zarejestrowanych gołębiarzy. Razem tworzyli dzielnie wspierający się duet, ale też – co podkreśla tata – mocno ze sobą rywalizujący. Z tej rywalizacji przyszły wyniki plasujące przebojowy duet w czółówce klasyfikacji. Niestety, również im zaginęło kilka czółowych gołębi we wspomnianym już, feralnym locie.

Przes sekcji Ostrzeszów II – Jarosław Zagórski w krótkim wystąpieniu nawiązał do historii ostrzeszowskich gołębi pocztowych. Sekcja taka powstała w 1934r. Założycielem pierwszej grupy lotnej był Wacław Biegalski. Przyjęli nazwę „25 Grupa Lotna STRZAŁA”. Mówca wspominał o kolejnych pokoleniach hodowców tworzących miejscową

WYNIKI PODSUMOWANIA SEZONU – sekcja „Gołębie stare”

Mistrz	Eugeniusz i Jarosław DZIAŁAK
I wicemistrz	Grzegorz HYRZA
II wicemistrz	Adam i Jarosław ZAGÓRSCY
I przewodnik	Mariusz WDOWIAK
II przewodnik	Józef i Michał KAŁUŻNY
III przewodnik	Rafał KRYSIAK
IV przewodnik	Zygmunt i Tomasz ŁOPATA
V przewodnik	Tadeusz POLCZYK
VI przewodnik	Dariusz ŁOPATA
VII przewodnik	Mirosław PASTOK

Kategoria „gołębie młode”

Mistrz	Grzegorz HYRZA
I wicemistrz	Adam i Jarosław ZAGÓRSCY
II wicemistrz	Eugeniusz i Jarosław DZIAŁAK
I przewodnik	Hieronim ROZWORA
II przewodnik	Paweł ŁOPATA
III przewodnik	Jan CHMIELIŃSKI
IV przewodnik	Zygmunt i Tomasz ŁOPATA
V przewodnik	Rafał ŁUKIANOWSKI
VI przewodnik	Józef i Michał KAŁUŻNY
VII przewodnik	ŁOPATA - STRYCEWSKI

